

Elo mordo, byku, sztama, jak leci?  
Odkąd ten wirus się rozszedł po świecie jak viral po sieci  
Powiedz mi mordo czy żyćko to jakoś ogarniasz czy źle ci?  
Czy się umartwiasz czy lecisz na party na wieczór bez maski i stresu i szuka  
sz dopingu znów tak jak atleci  
Pies by ruchał ten COVID  
Mam przyjaciela co już od pół roku z domu nie wychodzi  
Bo ma astmę i ora się strasznie i pracuje zdalnie i żarcie kurier z dyskontu  
mu dowozi  
Mój urodzinowy procencik dla niego w szafie przeleżał już połowę roku, to ni  
e szkodzi (czekam mordo)  
Mam ziomka co robi w eventach a nie ma eventów  
Kurwa mać, ja robię w eventach i nie mam eventów  
Dobrze kurwa że nie płacę alimentów  
Niedotkniętego syfem tym gospodarki tu nie ma segmentu  
Rządowe tarcze to beka, dostanie je jeden z dziesięciu jak szlug  
Dlatego nie brak lamentu i chuj  
Dlatego w studiu tu rezam tę pętlę za dwóch  
Żeby się zwiększył na DNB ruch  
Jaki jest następny ruch?  
Jaki jest kolejny mój, jaki kolejny twój?  
I kiedy kończę to pisać to wiem już, że będzie to singiel jak chuj  
Nie pytam ludzi z DNB czy luz, to ma być singiel i chuj

Muzyka leczy mnie z stary  
Śpiewam więc yeah, yeah, yeah  
Kiedy w lepsze jutro wiary  
We mnie coraz mniej-jej-jej  
Ktoś tam nie wychodzi z pieczary ze strachu  
Ja w studio się budzę, zasypiam, dzieciaku (dzieciaku)  
Pytasz czy pójdzie viralem to mówię ci: pewnie nie  
Muzyka leczy mnie z stary  
Śpiewam więc yeah, yeah, yeah  
Kiedy w lepsze jutro wiary  
We mnie coraz mniej-jej-jej  
Ktoś tam nie wychodzi z pieczary ze strachu  
Ja w studio się budzę, zasypiam, dzieciaku (dzieciaku)  
Pytasz czy pójdzie viralem to mówię ci: pewnie nie

Yo, u nas to idzie tak aktualnie  
Nocna zmiana, poszła piana z japy, wtedy ktoś nas wskazał  
Że ktoś komuś wypłacił bo się ktoś nadstawiał  
Ktoś przeprosił raczy, viral klasyk łap  
Mówią, że dobre chłopaki  
Moi ludzie stoją za mną jak wariaty  
A łapy nabite tu są jak armaty  
Życie nas trochę dojeżdża jak szmaty  
Choć z japy krew się leje, kurwa, wciąż wstajemy z maty  
U nas bez zmian, chuj czy COVID, dżuma, febra  
Wjechałem w siebie tyle chemii że mi już tam nie strach się przemieszczać  
Z głośnika na głośnik, z ośki na osiedla, z nośnika na nośnik  
Jak viral, jak wirus, jak towar co trzepie aż klękasz

Muzyka leczy mnie z stary  
Śpiewam więc yeah, yeah, yeah  
Kiedy w lepsze jutro wiary  
We mnie coraz mniej-jej-jej

Ktoś tam nie wychodzi z pieczary ze strachu  
Ja w studio się budzę, zasypiam, dzieciaku (dzieciaku)  
Pytasz czy pójdzie viralem to mówię ci: pewnie nie  
Muzyka leczy mnie z stary  
Śpiewam więc yeah, yeah, yeah  
Kiedy w lepsze jutro wiary  
We mnie coraz mniej-jej-jej  
Ktoś tam nie wychodzi z pieczary ze strachu  
Ja w studio się budzę, zasypiam, dzieciaku (dzieciaku)  
Pytasz czy pójdzie viralem to mówię ci: pewnie nie